

**PIUS XII**  
**ENCYKLIKA MUSICAE SACRAE DISCIPLINA**  
**Do czcigodnych braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów,**  
**Biskupów oraz innych Ordynariuszy**  
**O MUZYCE SAKRALNEJ**

Czcigodni Bracia, Pozdrowienie Wam i Błogosławieństwo

**CEL I MOTYWY ENCYKLIKI**

MUZYCZNA SZTUKA KOŚCIELNA zawsze Nam bardzo leżała na sercu, toteż wydało nam się rzeczą na czasie sprawę tę z kolei omówić w osobnej encyklice, a razem z nią szerzej wyjaśnić i inne sprawy, które się wyłoniły w ostatnich lat dziesiątkach, aby wzniosła ta i szlachetna sztuka z każdym dniem przyczyniała się do coraz wzniolejszego oddawania czci Bogu oraz tym skuteczniejszego wzrostu życia duchownego wiernych.

Pragniemy jednocześnie odpowiedzieć życzeniom tak tym, któreście Wy, Czcigodni Bracia, uważali za potrzebne Nam przedstawić, jak tym, które wyrazili na kongresach muzycznych wybitni i znakomici znawcy sztuki sakralnej, – jak wreszcie i tym, które wynikły z doświadczeń życia duszpasterskiego, z uwzględnieniem tego wszystkiego, co w miarę postępu osiągnięte zostało w dziedzinie naukowych studiów nad tą sztuką.

Spodziewamy się stąd, że to, co św. Pius X postanowił w swym MOTU PROPRIO o MUZYCE SAKRALNEJ, które słusznie nazwał KODEKSEM PRAWA O MUZYCE (Motu Proprio: *Tra le sollecitudini dell'ufficio pastorale*, Acta Pii X, vol. I, pag. 77), otrzyma nowe potwierdzenie i polecenie oraz lepsze w świetle nowszych zasad uzasadnienie, tak, aby przez przystosowanie do warunków dzisiejszych oraz pewne jej wzbogacenie szlachetna sztuka muzyki sakralnej coraz lepiej odpowiadała swemu wzniosłemu zadaniu.

**I. HISTORIA MUZYKI SAKRALNEJ MUZYKA DAREM BOŻYM**

Wśród tylu i tak wielkich darów, którymi Bóg, będący sam najdoskonalszą w sobie harmonijną jednością, ozdobił stworzonego na swój obraz i podobieństwo człowieka (Ks. Rodz. 1, 26), poczesne miejsce zajmuje muzyka, która wespół z innymi sztukami wyzwolonymi przyczynia się do radości ducha i rozkoszy umysłowej. O niej to słusznie pisał Augustyn: „Aby ludzie, rozumną duszą obdarzeni, zdawali sobie sprawę z tej wielkiej rzeczy (mowa tu o harmonii stworzenia) szczodroblivość Boża obdarzyła ich muzyką czyli zdolnością i umiejętnością śpiewania” (Ep. 461, *De origine animae hominis*, I, 2).

**MUZYKA W STARYM ZAKONIE**

Nic przeto dziwnego, że śpiew religijny i sztuka muzyczna były, jak o tym świadczą dokumenty starożytne i nowsze, zawsze i wszędzie stosowane w obrzędach religijnych, nie wyłączając ludów pogańskich; były też przede wszystkim w użyciu przy oddawaniu czci Bogu Prawdziwemu, już od czasów najdawniejszych. Naród wybrany cudem Bożej potęgi wyratowany przed zagładą w Morzu Czerwonym, śpiewał Bogu hymn zwycięstwa, a Maria, siostra Mojżesza obdarzona duchem proroczym, śpiewała wspólnie z ludem przy dźwiękach bębna (Wyjścia, 15, 1 – 12).

Później, gdy przenoszono Arkę Pańską z domu Obededoma do miasta Dawidowego, sam król i „cały lud izraelski płaszał przed Jehową przy dźwiękach wszystkich instrumentów drewnianych oraz cytr, harf, bębenków, lutni i cymbałów” (2 Sam. 6, 5). Sam król Dawid ustanowił wówczas przepisy używania muzyki i śpiewu przy sprawowaniu czci Bożej (I Paral. 23, 5). I prawa te po powrocie z wygnania zostały wznowione oraz były przestrzegane aż do czasów przyjścia Boskiego Odkupienia.

## **MUZYKA W KOŚCIELE PIERWOTNYM**

W Kościele przez Zbawiciela założonym już od zarania był w użyciu śpiew religijny, jak świadczy dosyć wyraźnie św. Paweł Apostoł, gdy pisze do Efezów: „Napełnijcie się Duchem Świętym, rozmawiając z sobą w psalmach i pieśniach i śpiewaniach duchownych” (Ef. 5, 8; Kol. 3, 16). Ze zwyczaj śpiewania psalmów był praktykowany i na zebraniach, potwierdza to tymi słowami: „Gdy się schodzicie, każdy z was ma psalm” (I Kor. 14, 26).

Pliniusz świadczy, że zwyczaj ten trwał nadal i po czasach Apostolskich, gdy pisze o tych, którzy nie zaparli się wiary: „Główną ich winą czy błędem było to, że mieli zwyczaj schodzić się w oznaczone dni przed wschodem słońca i śpiewać pieśń Chrystusowi jako Bogu” (Plin. Epist. X, 96, 7). Słowa prokonsula Bitynii świadczą, że nawet w okresie prześladowań nie milnęła całkowicie głos Kościoła śpiewającego.

To samo potwierdza i Tertulian, opisując że na zebraniach chrześcijan „czytywano Pisma, śpiewano psalmy, wygłaszano kazania” (Tert. *De anima*, c. 9, Apol. 39).

## **ŚPIEW GREGORIAŃSKI**

Liczne świadectwa Ojców i Pisarzy Kościoła stwierdzają, że z nastaniem wolności i pokoju dla Kościoła, psalmy i pieśni liturgiczne były w codziennym niemal użyciu. Co więcej, tworzono nowe rodzaje świętych pieśni, które bardziej udoskonalały Szkoły śpiewacze, szczególnie w Rzymie. Poprzednik zaś Nasz, błogosławionej pamięci święty Grzegorz Wielki, jak to przekazała nam tradycja, wszystko to, co zostawiły w spuściznie dawne pokolenia, troskliwie zebrał i mądrze uporządkował, chroniąc czystość i całość śpiewu kościelnego odpowiednimi, prawami i regułami.

Stopniowo rzymski sposób wykonywania śpiewu przeszedł ze świętego Miasta do innych krajów Zachodu, wzbogacając się nie tylko nowymi formami muzycznymi lecz, i wprowadzając nowy rodzaj świętego śpiewu, mianowicie śpiew religijny w języku ludowym.

Sam zaś śpiew zbiorowy, który od imienia św. Grzegorza (Gregorius), jego odnowiciela, otrzymał nazwę gregoriańskiego, od wieku VIII czy IX prawie we wszystkich krajach chrześcijańskiej Europy zyskał pomoc i ozdobę w postaci towarzyszącej mu gry na organach.

## **ŚPIEW POLIFONICZNY**

W wieku IX zaczął się stopniowo szerzyć śpiew polifoniczny, czyli wielogłosowy, którego naukę uprawiano i udoskonalano przez następne wieki, aż w sposób szczególny w wieku XV i XVI doszedł pod kierunkiem znakomitych mistrzów do podziwu godnej doskonałości.

I ten śpiew polifoniczny czyli wielogłosowy Kościół miał zawsze w wielkiej czci, dopuszczając go do uroczystego odbywania świętych obrzędów nawet w rzymskich bazylikach i w papieskich nabożeństwach. Wspaniałość tego śpiewu wzmogła się jeszcze bardziej z chwilą, gdy oprócz organów do głosu śpiewaków dodano i inne instrumenty muzyczne.

## **OPIEKA KOŚCIOŁA NAD MUZYKĄ**

W ten sposób, dzięki poparciu i opiece Kościoła muzyczna sztuka sakralna przebyła z biegiem wieków długą drogę, która ją wiodła, niekiedy powoli krok za krokiem do coraz większej doskonałości: od prostych i czystych melodii gregoriańskich do wielkich i wspaniałych dzieł sztuki, upiększanych i rozwijanych prawie bez końca tak w dziedzinie głosów ludzkich jak i w dziedzinie gry na organach oraz na innych instrumentach muzycznych.

Ten rozwój sztuki muzycznej jak z jednej strony wykazuje wielką troskę Kościoła o to, aby oddawanie czci Bogu odbywało się w sposób coraz wspanialszy, a wiernym coraz miłszy,

tak z drugiej czyni rzeczą zrozumiałą, że Kościół musiał niekiedy przeciwstawiać się przekraczaniu pewnych granic, aby z prawdziwym postępem nie wkradły się tu rzeczy światowe, obrzędowi świętemu obce i mogące je zniekształcić.

### **TROSKLIWOŚĆ PAPIEŻY**

Papieże w ciągu wieków bacznie strzegli obowiązku czujności w tej mierze, a Sobór Trydencki mądrze potępił „taką muzykę, w którą – bądź w grze na organach, bądź w śpiewie – wmieszałyby się element nieczysty lub zmysłowy” (Sob. Tryd. Sess. XXII, Dekret o tym, co należy zachować, a czego unikać w odprawianiu Mszy św.).

Nie wyliczając całego szeregu Papieży, wystarczy wspomnieć tylko niektórych, a mianowicie: Poprzednik Nasz, błogosławionej pamięci Benedykt XIV w encyklice z dnia 19 lutego 1739 roku o przygotowaniach do roku jubileuszowego, z wielkim znawstwem i szczęśliwie dobranymi argumentami wezwał w sposób szczególny biskupów, aby wszelkimi sposobami usuwali z muzyki sakralnej nadużycia, które zuchwale wdarły się do niej, (Cfr. Benedicti XIV Litt. enc. *ANNUS QUI*: Opera omnia, ed Prati, vol. 17, 1, str. 16).

Tą samą drogą kroczyli w tej sprawie Poprzednicy Nasi: Leon XII, Pius VIII, Grzegorz XVI, Pius XI, Leon XIII (Cfr. Litt. Apost. *BONUM EST CONFITERI DOMINO*, z dn. 2 sierpnia 1828) *Bullarium Romanum*, ed: Prati ex Typ. Aldina, t. IX, str. 139 i nast. (Cfr. Acta Leonis XIII, vol. XIV, 1895, str. 237 – 247; Cfr. ASS vol. XXVII, 1894, str. 42 – 49).

W sposób wszakże szczególny trzeba podnieść z całym uznaniem, że Poprzednik Nasz, nieśmiertelnej pamięci św. Pius X przeprowadził całkowite odnowienie i reformę muzyki świętej, zgodnie z odziedziczonymi po przodkach zasadami, które na nowo przypomniał i zachować nakazał, zebrawszy je przy tym stosownie do potrzeby czasu w jedną całość (Cfr. Acta Pii X, vol. I str. 75 – 87; A.A.S. XXXVI, 1903/4, 329 – 339; 387 – 395).

Wreszcie, jak bezpośredni Poprzednik Nasz, Pius XI Konstytucją Apostolską *DIVINI CULTUS SANCTITATEM* z 20 grudnia 1928 roku (Cfr. AAS vol. XXI. 1929, str. 33 i nast., tak i My Sami Encykliką *MEDIATOR DEI* z 20 listopada 1947 roku rozwinęliśmy i potwierdziliśmy nakazy Naszych Poprzedników (Cfr. A.A.S. vol. XXIX, 1947, str. 521 – 595).

## **II. ZASADNICZE PRAWA RZĄDZĄCE MUZYKĄ KOŚCIELNĄ**

Nikogo to nie dziwi, że Kościół tak czujnie troszczył się o muzykę świętą. Chodzi tu bowiem nie o zasady estetyki czy techniki muzycznej, którymi się ma rządzić ta szlachetna sztuka, lecz o obronę jej dostojeństwa z powodu powołania jej do tak ważnej sprawy, jak oddawanie czci Bogu.

### **1. ZASADY OGÓLNE**

Muzyka sakralna (czyli: liturgiczna i kościelna w mniej ścisłym tego słowa znaczeniu – uw. tłum.) podlega tym samym prawom zasadniczym, które rządzą wszystkimi rodzajami sztuki religijnej a nawet – sztuki w ogóle, jako takiej.

Dobrze Nam wiadomo, że niektórzy artyści, poważnie obrażając pobożność chrześcijańską, ośmielali się w ostatnich czasach wprowadzać do świątyń Bożych utwory pozbawione wszelkiego natchnienia religijnego i całkowicie sprzeczne ze zdrowymi zasadami samej sztuki. Politowania godne to stanowisko swoje usiłują oni usprawiedliwić osobliwymi wywodami, upierając się przy twierdzeniu, że wynika ono z natury i charakteru sztuki. Twierdzą mianowicie, że natchnienie, kierujące artystą, jest rzekomo niezależne – wskutek czego nie wolno go poddawać prawom i normom obcym sztuce, zarówno religijnym, jak i moralnym, gdyż miałyby to doprowadzić do podkopania godności sztuki, do zahamowania i skrepowania działalności artysty, kierowanego świętym natchnieniem.

Takim sposobem argumentowania porusza się sprawę niewątpliwie ważną i trudną, wiążącą się z wszelkimi przejawami sztuki i działalnością każdego artysty.

Nie można jednak sprawy tej rozstrzygać na podstawie rozważenia jej wyłącznie z punktu widzenia sztuki i estetyki, lecz należy ją rozwiązać na podstawie zasady najwyższej: ostatecznego celu wszechrzeczy. Jest to bowiem święte i nienaruszalne prawo wytyczne dla każdego człowieka i wszelkiej działalności ludzkiej.

Człowiek bowiem jest stworzony i skierowany do swego celu ostatecznego, którym jest Bóg. Jest to prawo oparte o samą naturą i nieskończoną doskonałość Bożą, a jest ono tak ściśle i tak konieczne, że sam Bóg nie może w nim uczynić żadnego wyjątku. To zaś odwieczne i niewzruszalne prawo stanowi, że zarówno sam człowiek, jak i jego czyny powinny uwidaczniać, ku większemu uwielbieniu i chwale Bożej, nieskończone doskonałości Boga i w miarę możliwości – naśladować Go.

Dlatego też człowiek, którego przeznaczeniem jest osiągnięciem tego chwalebego celu, powinien dostosować się do tego pierwowzoru swego i ku niemu kierować wszelkie władze swego ducha i ciała, naginając je ku ostatecznemu celowi, do którego dąży. W świetle tych zasad sztukę i jej utwory należy osądzać według tego czy jest zgodna i znajduje się w całkowitej harmonii z ostatecznym celem człowieka, gdyż bezsprzecznie sztukę należy zaliczyć do najszlachetniejszych przejawów ducha ludzkiego, jako wyrażenie za pomocą ludzkich środków nieskończonego piękna Boga i jako odbicie Jego obrazu.

Z tego powodu owo powiedzenie: „Sztuka dla sztuki” przy pomocy którego mylnie się twierdzi – bez liczenia się z wrodzonym każdemu stworzeniu celem – jakoby sztuka nie podlegała żadnym innym prawom, jak tylko tym, które z niej samej wypływają, to należy wiedzieć, że albo w ogóle nie ma sensu, albo ciężko obraża Boga, który jest Stwórcą i celem ostatecznym wszystkiego. Wolność zaś tworzenia dzieł przez jakiegokolwiek artystę nie jest bynajmniej jakimś ślepym instynktem, kierowanym jedynie dowolnością i jakąś tylko żądzą nowości – gdy przeto poddana jest prawu Bożemu, nie niszczy, ani nie doznaje skrepowania, lecz raczej doskonali się i uszlachetnia.

## **2. ZASADY SZCZEGÓŁOWE SZTUKI SAKRALNEJ W OGÓLE**

Oczywistą jest rzeczą, że to, co się odnosi do sztuki w ogóle, ma również zastosowanie i do sztuki religijnej oraz sakralnej. A nawet – jeszcze ściślej ją obowiązuje, gdyż sztuka religijna ma większy obowiązek przyczyniać się do chwały Bożej – zadaniem jej bowiem jest dziełami swymi, przedkładanymi oczom lub uszom, zwracać pobożne, myśli wyznawców Chrystusowych do Boga.

Dlatego nie powinien się zajmować sztuką religijną taki artysta, który nie wierzy, lub tak życiem wewnętrznym, jak i zewnętrznym stoi zdała od Boga – brak mu bowiem tego wewnętrznego wzroku, który pozwalałby mu widzieć, to, czego wymaga majestat Boży i kult Bogu należny. Nie może również liczyć na to, aby dzieła jego, pozbawione natchnienia religijnego, mogły wzbudzać wiarę i pobożność, wymaganą przez świątynię Bożą i jej świętość, nawet wówczas, gdyby wykazywały uzdolnienie artystyczne i biegłość techniczną swego twórcy. Dzieła podobne nigdy nie będą godne tego, aby Kościół stojący na straży życia religijnego, przyjął je do swych świętych, przybytków.

Taki zaś artysta, który sam jest prawdziwie wierzący i prowadzi życie godne chrześcijanina, pod wpływem ożywiającej go miłości Bożej, posługując się danymi przez Stwórcę uzdolnieniami, będzie chciał i umiał barwami, liniami, dźwiękami i pieśniami tak umiejętnie, słodko i wdzięcznie wyrażać wyznawaną przez siebie prawdę i żywioną pobożność, że samo to uprawianie sztuki, będzie mu jakby życiem z wiary i oddawaniem czci Bogu, wiernych zaś wyznawców Chrystusowych waleśnie pobudzać i zapalać będzie do należytego wyznawania wiary i prowadzenia pobożnego życia.

Takich artystów Kościół zawsze poważał i nadal poważać będzie, otwiera im na oścież podwoje swych świątyń, radując się cennym wkładem jaki doń wnoszą swoją działalnością artystyczną, dzięki której może tym skuteczniej sprawować swój urząd apostołski.

### **3. UPRZYWILEJOWANE STANOWISKO MUZYKI SAKRALNEJ**

Muzyka sakralna jeszcze ściślej i święciej podlega tym zasadom, gdyż ma bliższy związek z czią Bogu oddawaną. Gdy bowiem inne rodzaje sztuki, jak architektura, malarstwo czy rzeźbiarstwo przygotowują tylko godne miejsce i ramy świętym obrzędom, muzyka bierze czynny udział w samym sprawowaniu świętych obrzędów.

Z tego powodu Kościół musi pilnie czuwać nad usuwaniem z muzyki wszystkiego, co by mniej odpowiadało godności kultu Bożego, albo co by mogło przeszkadzać wiernym we wznoszeniu myśli do Boga.

Na tym bowiem polega znaczenie i zadanie muzyki sakralnej, że swymi dźwiękami i świętością upiększa głosy tak sprawującego świętą Liturgię kapłana, jak oddającego chwałę Bogu ludu wiernego – którego serca wewnętrzną swą siłą porywa ku Bogu, żarliwymi czyni liturgiczne modły zebranej gminy chrześcijańskiej, dzięki czemu wszyscy mogą usilniej i skuteczniej chwalić Boga w Trójcy świętej Jedynego i prosić Go o potrzebne łaski.

Dzięki też muzyce liturgicznej zwiększa się cześć oddawana Bogu przez Kościół w zjednoczeniu z jego Głową Chrystusem. Zbierają również pod wpływem wzruszającej ich muzyki obfitsze owoce ze świętej Liturgii wierni, co nierzadko okazują godnym chrześcijanina życiem i obyczajem, jak poucza codzienne doświadczenie, a potwierdzają liczne tak starożytne, jak i nowsze dokumenty literackie.

Św. Augustyn mówiąc o śpiewach wykonywanych „płynnym głosem i stosownymi melodiami”, tak się wyraża: „Czuję, że święte słowa, gdy są śpiewane w ten a nie inny sposób, budzą w duszach świętszy i gorętszy pęd do żarliwej pobożności, wszystkie zaś uczucia duszy naszej przy swej różnorodności, mają swoisty sposób wyrażania się głosem i śpiewem, który, nie wiem, jakim tajemniczym z nimi związkiem wzbudza żarliwość” (św. Augustyn, *Wyznania*, ks. III, r. 33).

Łatwo stąd wywnioskować, że tym większa jest godność i siła im bliżej się łączy z najświętszym rodzajem kultu chrześcijańskiego, z Eucharystyczną Ofiarą Ołtarza. Nic bowiem większego, nic wznioślejszego muzyka nie może dokonać nad to, gdy słodkimi tonami towarzyszy głosowi kapłana sprawującego boską Ofiarę, wraz z ludem radośnie odpowiada na jego wezwania i całą w ogóle świętą czynność swą sztuką opromienia.

W bliskiej łączności z tą wzniosłą służbą stoją usługi oddawane przez muzykę innym obrzędom liturgicznym, w pierwszym rzędzie odmawianiu Modlitwy Brewiarzowej w chórze, którą swym towarzyszeniem upiększa i wzmacnia.

Jasną jest rzeczą, że do tej muzyki liturgicznej należy się odnosić z najwyższym uznaniem i czią.

### **4. O MUZYCE RELIGIJNEJ POZALITURGICZNEJ**

Należy jednak cenić również i tę muzykę, która choć nie służy bezpośrednio świętej Liturgii, to jednak swymi wartościami może przynieść niemałą korzyść religijnemu życiu wiernych – dzięki czemu zasługuje na miano „muzyki religijnej”.

I ten rodzaj prawdziwej muzyki kościelnej, w Kościele poczęty i pod opieką Kościoła rozwinięty, może również jak wykazuje doświadczenie, wywierać wielki i zbawienny wpływ na dusze ludzkie, tak wówczas, gdy się używa świątyni Bożej podczas niektórych czynności i obrzędów ściśle liturgicznych, jak i wtedy, gdy się nim posługujemy poza świątynią, podczas rozmaitych obchodów i uroczystości. Melodie bowiem owych pieśni, ułożonych przeważnie w języku narodowym, z łatwością, bez żadnego prawie wysiłku utrwalają się w pamięci, razem zaś z melodiami przenikają do umysłu słowa i myśli, które dzięki powtarzaniu lepiej się rozumie.

Tym też sposobem chłopcy i dziewczęta pieśni tych od lat najmłodszych się uczący, znajdują w nich znakomitą pomoc w poznawaniu, pokochaniu i spamiętaniu prawd Wiary, na czym nauczanie ogromnie zyskuje.

Starszej zaś młodzieży i ludziom dorosłym śpiew taki dostarcza w chwilach odpoczynku czystej i zdrowej przyjemności, uroczystym zebraniom i różnym kongresom dodaje większej wspaniałości religijnej, a do rodzin chrześcijańskich wnosi świętą radość, miły nastrój i pożytek duchowny.

I te przeto religijne śpiewy ludowe mogą być wielką pomocą w apostołstwie katolickim – należy je więc jak najstaranniej pielęgnować i szerzyć.

Toteż, podnosząc liczne korzyści muzyki sakralnej i jej skuteczny udział w apostołstwie, uczyniliśmy rzecz, która powinna przynieść wiele radości i otuchy tym, którzy w ten czy inny sposób poświęcili się jej uprawianiu i wykonywaniu, Wszyscy bowiem, którzy według swych uzdolnień utwory religijne układają lub nimi dyrygują, albo też je głosem czy na instrumentach muzycznych wykonują – wszyscy ci poza wszelką wątpliwością pełnią choć w rozmaity sposób, prawdziwe apostołstwo, za które też w miarę swej gorliwości w jego pełnieniu, otrzymują chwałę i nagrodę należną Apostołom.

### **III. WŁAŚCIWE MIEJSCE I ZADANIE RÓŻNYCH RODZAJÓW MUZYKI SAKRALNEJ**

Skoro tak wielka jest – jak widzieliśmy – godność i skuteczność muzyki sakralnej i śpiewu religijnego, konieczną jest, rzeczą wszystkie jego części tak starannie i pieczołowicie ułożyć i uporządkować, aby zbawienne swe skutki mógł szczęśliwie osiągnąć.

W pierwszym rzędzie wzniosły swój cel powinien osiągnąć ten śpiew i muzyka, które się ściśle łączą z liturgicznym kultem Kościoła. – Ta zaś muzyka, jak już dawniej podkreślił Poprzednik Nasz, św. Pius X, musi posiadać te same cechy, co i liturgiczna, a w pierwszym rzędzie świętość i piękność formy (Acta Pii X, 1. c. str. 78), z których samorzutnie wypływa inna cecha: powszechność.

Ma być święta: nie może zawierać ani w swej treści, ani w sposobie jej wykonania nic światowego. Cechę tę w wybitnym stopniu posiada śpiew gregoriański od wielu już wieków w Kościele używany i stanowiący jego dziedzictwo.

Śpiew ten dzięki ścisłemu związaniu melodii ze słowami tekstu liturgicznego, nie tylko całkowicie do nich przystaje, lecz i uwydatnia ich siłę i znaczenie oraz wnika słodyczą tonów w dusze słuchaczy. Czyni zaś to środkami nadzwyczaj prostymi i łatwymi, lecz natchnionymi najwyższą i tak świętą sztuką, że wzbudza w każdym szczerą podziw, a dla znawców i twórców muzyki sakralnej jest prawie niewyczerpanym źródłem nowych pomysłów muzycznych.

Wszyscy przeto, którym Chrystus Pan powierzył szafarstwo duchowymi skarbami Kościoła, mają obowiązek tego drogiego skarbu jakim jest śpiew gregoriański pilnie strzec i hojnie udzielać go ludowi wiernemu.

Toteż wszystko, co mądrze postanowili i kazali zachowywać Nasi Poprzednicy: św. Pius X, prawdziwy odnowiciel śpiewu gregoriańskiego (*Lettera al Card. Respighi*, Acta Pii X, 1. c. 68 do 74; ASS vol. XXXVI, 1903/4, str. 325 – 329; 395 – 398). i Pius XI Const. Apost. *DIVINI CULTUS*, AAS. vol. XXI. 1929, str. 33n.) i My również, mając na uwadze te piękne właściwości, jakie posiada prawdziwy śpiew gregoriański, chcemy i nakazujemy zachowywać, mianowicie, aby w świętych obrzędach liturgicznych święty ten śpiew był szeroko stosowany oraz należycie, godnie i pobożnie był wykonywany.

W razie zaś potrzeby tworzenia nowych melodii na uroczystości świeżo ustanowione, zadanie to powierzyć należy osobom prawdziwie w tej sztuce biegłym, z obowiązkiem przestrzegania przez nie zasad prawdziwego śpiewu gregoriańskiego, aby nowe te utwory czystością stylu i wartością artystyczną możliwie dorównywały dawniejszym.

## **TEN SAM ŚPIEW W CAŁYM KOŚCIELE!**

Gdy wskazówki te będą dokładnie przestrzegane, stanie się zadość i drugiej właściwości muzyki sakralnej, mianowicie, że będzie ona prawdziwą sztuką. Gdy zaś we wszystkich świątyniach na całym świecie zabrmi czysty i nieskażony śpiew gregoriański, będzie on miał na równi z Liturgią Rzymską i cechę powszechności. Melodie te wyznawcy Chrystusowi, gdziekolwiek się znajdą, będą odczuwali jako sobie bliskie i niemal rodzime, dzięki czemu z radością poczują się też dziećmi jednego i tego samego na całym świecie Kościoła.

## **ŚPIEW GREGORIAŃSKI TYLKO PO ŁACINIE!**

Z tego głównie powodu Kościół stanowczo życzy sobie, aby gregoriański śpiew tekstów liturgicznych był wyłącznie wykonywany w tym samym języku, w którym się sprawuje Liturgię, tj. w języku łacińskim.

Dobrze nam wiadomo, że Stolica Apostolska z ważnych powodów przyznała pewne, lecz ściśle określone ustępstwa w tej sprawie, – ustępstw tych wszakże nie wolno stanowczo ani szerzej niż brzmia słowa tłumaczyć, (*latius proferrri*), ani ich rozgłaszać z zachętą do naśladowania (*propigari*), ani bez osobnego zezwolenia Stolicy Apostolskiej do innych krajów ich przenosić. – A owszem, nawet tam, gdzie te ustępstwa „z ważnych powodów”, czyli dla uniknięcia większego zła – (przyp. tłum.) zostały przyznane, Ordynariusze miejscowi i inni duszpasterze mają dołożyć wszelkich starań, aby wierni już od dziecka uczyli się śpiewać przynajmniej łatwiejszych i częściej używanych melodii gregoriańskich oraz posługiwać się nimi przy sprawowaniu świętych obrzędów liturgicznych, aby tym sposobem uwidaczniała się coraz więcej jedność i powszechność Kościoła.

Gdzie wszakże istnieje stuletni już, lub od niepamiętnych czasów datujący się zwyczaj dodawania podczas uroczystej Mszy świętej po odśpiewaniu świętych tekstów liturgicznych w języku łacińskim – jeszcze innych w języku ludowym, ordynariusze miejscowi mogą na to pozwolić, jeżeli, zgodnie z kan. 5. C. I. C., zważywszy okoliczności miejsca i osób, uznają, że zwyczaj, ten nie da się usunąć, z zastrzeżeniem jednak, że tekstów liturgicznych nie wolno wówczas śpiewać w przekładzie na język ludowy, jak już wyżej o tym była mowa. Celem umożliwienia śpiewakom i wiernym należytego rozumienia słów liturgicznych, które się w kościele śpiewa, przypominamy zalecenie Soboru Trydenckiego, aby „Duszpasterze i inni sprawujący pieczę nad duszami często podczas Najświętszej Ofiary sami lub przez innych wyjaśniali pewne wyjątki z czytanych tekstów mszalnych, a wśród innych rzeczy którąś z tajemnic Najświętszej Ofiary, w sposób szczególny, w niedziele i święta” (Sob. Tryd. Sess. XXII, *De Sacrificio Missae*, cap. VIII). Czynić to zwłaszcza mają przy wykładzie wiernym zasad Wiary chrześcijańskiej. Obecnie jest to o tyle łatwiejsze, niż w czasach dawniejszych, że są już dokładne tłumaczenia tekstów liturgicznych na języki narodowe oraz ich wyjaśnienia w książkach podręcznych, dokonane prawie we wszystkich krajach przez biegłych w tym pisarzy, dzięki czemu wierni mają możliwość dokładnie zapoznać się z odprawianą po łacinie Liturgią, zrozumieć ją i brać w niej czynny udział.

## **ŚPIEW LITURGICZNY W INNYCH OBRZĘDACH**

Łatwo zrozumieć, że to, cośmy pokrótce wyłożyli o śpiewie gregoriańskim, odnosi się głównie do łacińskiego obrządku Rzymskiego, – częściowo jednak dotyczy i śpiewów innych obrządków, tak zachodnich (np. ambrojańskiego czy gallikańskiego), jak i wschodnich.

Obrządki te jak z jednej strony wykazują przedziwną płodność Kościoła w dziedzinie czynności liturgicznych i formuł modlitewnych, tak również we właściwych sobie śpiewach zawierają drogocenne skarby, które trzeba zachować od zatury, pomniejszenia i zniekształcenia.

Wśród najstarszych i najwybitniejszych zabytków muzyki sakralnej szczególnie, niewątpliwie, miejsce przyznać należy różnym obrządkom wschodnim, ich bowiem melodie

w wybitnej mierze przyczyniły się do wytworzenia się muzyki Kościoła Zachodniego, który tylko odpowiednio dostosował je do charakteru Liturgii łacińskiej. Życzymy przeto sobie, aby opracowanie wyboru pieśni świętych obrządków wschodnich, nad którym pracuje już papieski Instytut Studiów nad Wschodem wspólnie z papieskim Instytutem Muzyki Kościelnej, szczęśliwie posuwało się naprzód tak pod względem naukowym jak i praktycznym, aby dzięki temu kandydaci do kapłaństwa Obrządków Wschodnich, gdy tylko zostaną kapłanami, mogli z tym sposobem przyczyniać niemałej ozdoby domowi Bożemu.

### **POLIFONIA ZACHOWUJE SWOJE ZNACZENIE**

Chwaląc i zalecając śpiew gregoriański, nie mamy bynajmniej zamiaru usuwać z obrzędów Kościoła śpiewów polifonicznych („na głosy” – uw. tłum.) które gdy tylko będą posiadały wymagane cechy, mogą bardzo również przyczynić się do podniesienia wspaniałości kultu Bożego i wzbudzania w duszach wiernych – uczuć prawdziwej pobożności.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że wiele utworów polifonicznych, ułożonych zwłaszcza w wieku XVI, odznacza się tak czystą sztuką i taką bogatą różnorodnością rodzajów muzycznych, że ze wszelkich miar są godne tego, aby towarzyszyły świętym Obrzędom i uświetniały je. Jeżeli zaś muzyka polifoniczna z biegiem wieków pochyliła się ku upadkowi, kalana niekiedy melodiami zupełnie świeckimi, to w ostatnich lat dziesiątkach, dzięki niestrudzonej pracy wybitnych znawców muzyki, doznała szczęśliwego odrodzenia przez pilne studiowanie utworów dawnych mistrzów i stawianie ich dzisiejszym muzykom do naśladowania i współzawodniczenia z nimi.

Następstwem tego jest fakt, że w bazylikach i kościołach katedralnych oraz zakonnych śpiewa się dziś – ku wielkiej ozdobie świętych Obrzędów – zarówno znakomite utwory mistrzów dawnych, jak i dzieła kompozytorów współczesnych, owszem, nawet w mniejszych kościołach, jak to Nam jest wiadome, bywają wykonywane prostsze, lecz prawdziwą sztuką techną utwory polifoniczne.

Kościół zaś wszystkie te wysiłki chętnie popiera, gdyż, jak powiedział nieśmiertelnej pamięci Poprzednik Nasz, św. Pius X, „Kościół zawsze uznawał i popierał postęp w sztuce, dopuszczając na usługi kultu wszystko, co geniusz ludzki w przebiegu wieków mógł stworzyć dobrego i pięknego, z zachowaniem jednak zawsze praw **Liturgii**”. Acta Pii X, 1, c. 80). Prawa zaś te wymagają starannego czuwania, aby nie wprowadzono do świątyń takich utworów polifonicznych, które by swą nadętością oraz nadmiernym powtarzaniem słów zaciemniały ich znaczenie, przerywały ciągłość świętych czynności liturgicznych oraz ze szkodą świętego kultu tłumiły talent i uzdolnienie śpiewaków.

### **GRA NA INSTRUMENTACH MUZYCZNYCH**

Te same zasady stosują się również do gry na organach i na innych instrumentach.

### **ORGANY MAJĄ PIERWSZEŃSTWO**

Pierwszeństwo przed wszelkimi innymi instrumentami w świętych obrzędach mają organy, tony ich bowiem wybornie harmonizują ze świętymi pieśniami i obrzędami, dodając im prawdziwej wspaniałości i przepychu; wzniosłością zaś swoją i słodczą wzruszają serca wiernych, napełniając je jakoby niebiańską radością i mocno pociągają ku Bogu i rzeczom wyższym.

Oprócz organów dopuszczalne są inne jeszcze instrumenty muzyczne, mogące przyczynić się skutecznie do osiągnięcia wzniosłego celu, jaki ma przed sobą muzyka sakralna.

W ich użyciu wszakże nie może być nic światowego, nic hałaśliwego, czy krzykliwego, gdyż to uchybiałoby powadze miejsca i świętości obrzędu liturgicznego.



## **INSTRUMENTY SMYCZKOWE**

Wśród instrumentów muzycznych dopuszczonych do użytku w kościele podczas nabożeństw liturgicznych pierwszeństwa mają instrumenty smyczkowe (skrzypce, wiolonczela, altówka, kontrabas uw. tłum.), które wzięte osobno lub z towarzyszeniem innych instrumentów czy też organów, doskonale oddają uczucia smutku lub radości.

## **MUZYKA NOWOCZESNA**

Przypominamy tu jeszcze to, cośmy wyraźnie powiedzieli w Naszej encyklice MEDIATOR DEI o utworach muzyki nowoczesnej oraz ich dopuszczalności do użytku w świętych obrzędach religijnych: „Jeżeli nie zawierają nic trącego światowością, nic niewłaściwego ze względu na świętość miejsca i czynności liturgiczne, jeżeli nie wywodzą się ze czczej pogoni za oryginalnością i niezwykłością, to trzeba im otworzyć nasze kościoły, gdyż mogą przyczynić się немало do uświetnienia obrzędów świętych i do rozniecenia prawdziwej pobożności w duszach” (A. A. S. v. XXXIX. p. 590).

Zbyteczną byłoby rzeczą tu ostrzegać, że gdyby siły do podjęcia tych wysiłków były nie wystarczalne, należy ich raczej poniechać, niż słabym ich realizowaniem pomniejszać godność kultu Bożego i świętych zebrań religijnych.

## **ZALETY I WŁAŚCIWE MIEJSCE ŚPIEWU RELIGIJNEGO W JĘZYKU OJCZYSTYM**

Oprócz śpiewów ściśle związanych ze świętą Liturgią Kościoła, są jeszcze, jak już wspominaliśmy, śpiewy religijne ludowe, ułożone przeważnie w języku potocznym, a pod względem muzycznym wywodzące się częstokroć ze śpiewu liturgicznego (np. Anioł Pański..., Przed oczy Twoje, Panie..., Od powietrza, głodu, ognia i wojny..., Boże wieczny, Boże żywy..., i in. uw. tłum.). Ponieważ jednak pieśni takie są wytworem umysłu i uczucia różnych narodów, nic dziwnego, że zależnie od charakteru odnośnych ludów i krajów, немало różnią się między sobą.

Aby śpiewy te przynosiły duchowe owoce i korzyści ludowi katolickiemu, muszą przede wszystkim być całkowicie zgodne z nauką katolicką, dokładnie ją wyrażać i tłumaczyć: powinny posługiwać się językiem łatwym i mieć możliwie prostą melodię; strzec się napuszoności oraz pustej i zbędnej frazeologii – i wreszcie jakkolwiek są zazwyczaj krótkie i łatwe, powinna je cechować pewna powaga i religijne namaszczenie.

W taki sposób ułożone, a z głębin ducha narodowego pochodzące święte te pieśni głęboko będą wzruszać i budzić pobożne uczucia, gdy zaś w czasie nabożeństwa będą wykonane jednym głosem przez całe rzesze wiernych, niewątpliwie potężnie wzniosą ich dusze ku rzeczom wyższym.

Dlatego, chociaż nie wolno ich śpiewać – jak już wyżej pisaliśmy, podczas uroczystości śpiewanej Ofiary Eucharystycznej, to w czasie nie uroczystego nabożeństwa Mszałnego mogą bardzo przyczynić się do tego, aby wierni byli na nim nie jako tylko niemi a obojętni widzowie, lecz aby w świętej czynności uczestniczyli umysłem i głosem, łącząc własne uczucia pobożne z modłami kapłana, byleby jednak śpiewy te przynajmniej ogólną swą treścią odpowiadały odnośnej części Mszy św., – jak to, ku Naszej radości, w wielu krajach katolickiego świata już się praktykuje.

W obrzędach, zaś nieściśle liturgicznych religijne śpiewy ludowe – byleby, jak już mówiliśmy, posiadały właściwe sobie cechy – mogą bardzo się przyczynić do przyciągnięcia ludu wiernego (ku rzeczom Bożym), pouczyć go, wpoić ducha pobożności i napełnić świętą radością, – o to nie tylko wewnątrz świątyni, lecz i poza jej ścianami, w sposób szczególny podczas religijnych pochodów, pielgrzymek do miejsc świętych lub podczas narodowych i międzynarodowych zjazdów religijnych.

W sposób szczególny śpiewy takie będą pożyteczne przy nauczaniu chłopców i dziewcząt prawd Wiary katolickiej, na zebraniu związków młodzieży oraz bractw religijnych, jak wielokrotnie stwierdza codzienne doświadczenie.

Dlaczego, Czcigodni Bracia, nie możemy postąpić inaczej, jako tylko usilnie Was wezwać, abyście tego rodzaju śpiew w powierzonych Wam diecezjach troskliwie popierali i szerzyli.

Pomocą w tym będą Wam doświadczeni w tych sprawach mężowie, którzy, o ile to nie zostało już wykonane, pieśni te umiejętnie zbiorą w jedną całość, aby wierni mogli się ich tym łatwiej wyuczyć, należycie wykonywać i dobrze zapamiętać.

Niechaj nie zaniedbują używania tego środka ci, którzy oddają się religijnemu wychowaniu chłopców i dziewcząt, niechaj też posługują się nim wychowawcy młodzieży katolickiej. Dzięki temu bowiem stanie się zadość pragnieniu wszystkich, aby piosenki świeckie, których czułośćkowość, lubieżne i rozpustne nierzadko słowa stanowią niebezpieczeństwo dla chrześcijańskiej młodzieży ustąpiły miejsca budzącym skromną i czystą przyjemność oraz wzmacniającym wiarę i ożywiającym pobożność.

W ten sposób lud chrześcijański zacznie już tu na ziemi śpiewać ową pieśń chwalebną, którą później będzie śpiewał wiecznie w niebie „Siedzącemu na stolicy Barankowi błogosławieństwo, cześć i chwała oraz moc na wieki wieków” (Apok. 5, 13).

#### **W JĘZYKU OJCZYSTYM**

To, cośmy dotąd wyłożyli, odnosi się głównie do tych krajów, narodów należących do Kościoła rzymsko-katolickiego, w których wiara jest już należycie ugruntowana.

W krajach wszakże misyjnych nie da się to wszystko w całości przeprowadzić, dopóki nie wzrośnie wydatnie liczba chrześcijan, nie zostaną zbudowane obszerniejsze świątynie, nie będą należycie uczęszczane przez dzieci chrześcijańskie szkoły, przez Kościół założone, i wreszcie dopóki nie będzie wystarczającej w stosunkach do potrzeb liczby sług ołtarza.

Niemniej jednak usilnie wzywamy wszystkich misjonarzy, pracujących na rozległych terenach tej winnicy Pańskiej, aby wśród niezmiernych trosk swego powołania, zwrócili uwagę na sprawę szerzenia śpiewu liturgicznego i pozaliturgicznego wśród tamtejszych mieszkańców, – wiele bowiem ludów wśród których pracują misjonarze, nad wyraz lubuje się w melodiach muzycznych, a swe obrzędy przy oddawaniu czci bałwanom ozdabia śpiewem sakralnym. Nie byłoby przeto rzeczą roztropną ze strony głosicieli prawdziwej wiary lekceważyć i zaniedbywać tak skutecznej pomocy w swym apostołstwie.

Niechaj przeto głosiciele Ewangelii w krajach pogańskich budzą zamiłowania do śpiewu **religijnego**, stosownie do upodobań ludu ich pieczy powierzonego. Niechaj go w swej pracy chętnie szerzą czyniąc to w ten sposób, aby ludy budzące niejednokrotnie podziw dla swych pieśni religijnych wśród narodów cywilizowanych pieśniami pogańskim przeciwstawiły podobne pieśni chrześcijańskie – w których opiewałyby prawdy Wiary, życie Chrystusa Pana, Najświętszej Panny i chwałę Wybrańców Bożych. Niechaj misjonarze pamiętają również i o tym, że Kościół już od swego zarania wysyłając swych misjonarzy do krajów nieoświeconych jeszcze światłem prawdziwej Wiary – wraz ze świętymi obrzędami zanosił tam i śpiewy liturgiczne – czynił zaś to w tym celu, aby ludy mające zostać chrześcijanami, pociągnięte słodyczą tych melodii, tym łatwiej i skuteczniej czuły się pobudzone do przyjęcia prawd Wiary Chrystusowej.

#### **IV. WSKAZANIA PRAKTYCZNE**

Aby to wszystko cośmy za przykładem Poprzedników w encyklice tej zalecili lub nakazywali, wydało pożądanе owoce, gorliwie używajcie. Czcigodni Bracia, tych wszystkich pomocy, jakie Wam podsuwa wysoki Wasz Urząd, od Chrystusa Pana przez Kościół Wam

powierzony, a które, jak stwierdza doświadczenie, w wiciu kościołach całego świata chrześcijańskiego z wielkim pożytkiem są stosowane.

Przed wszystkim postarajcie się, aby w samym kościele katedralnym, i, o ile możliwości, w innych znaczniejszych kościołach Waszych diecezji, był wyborowy zespół śpiewaczy, który by jednocześnie był wzorem i podniętą do pilnego uprawiania i udoskonalenia śpiewu kościelnego.

Gdzieżby zaś nie można było założyć męskiego lub chłopięcego zespołu śpiewaczego, z powodu braku odpowiedniej liczby chłopców–śpiewaków, zezwala się, aby „mieszany zespół mężczyzn i kobiet lub dziewcząt w miejscu na to specjalnie przeznaczonym, a znajdującym się na zewnątrz przegrody, oddzielającej prezbiterium od nawy, mógł wykonać teksty liturgiczne podczas uroczystej Mszy świętej, byleby mężczyźni byli całkowicie oddzieleni od kobiet i dziewcząt, z wykluczeniem wszelkiej niestosowności, a obciążamy tą sprawą sumienia Ordynariuszy”. (Dekret Kongr. św. Obrz. nn. 3964; 4210; 4231).

Z wielką też pilnością należy zadbać i o to, aby kandydaci do kapłaństwa, wychowujący się w Waszych Seminariach i Zakładach Misyjnych czy Zakonnych, byli ćwiczeni w teoretycznej i praktycznej znajomości muzyki świętej i śpiewu gregoriańskiego przez takich znawców tych umiejętności, którzy odnoszą się z czcią do tradycyjnych zwyczajów Kościoła i sumiennie poddają się nakazom i wskazówkom Stolicy Świętej.

Jeżeli wśród alumnów Seminarium lub Zakładu zakonnego znajdują się jednostki, mające uzdolnienie i zamiłowanie do sztuki muzycznej, niechaj Przełożeni tych zakładów nie omieszkają powiadomić o tym Wyższych Władz Duchownych, Diecezjalnych czy Zakonnych, aby te dały im możliwość rozwinięcia i udoskonalenia swych zdolności przez wysłanie ich do papieskiego Instytutu Muzyki świętej w Rzymie, albo do innej wyższej uczelni muzycznej, byleby kandydaci ci odznaczeni się walorami moralnymi, które by pozwalały mieć nadzieję, że będą przykładnymi kapłanami.

Dla osiągnięcia tych celów należy tak rzeczy urządzić, aby Ordynariusze Diecezji i Zakonni mieli wykonawców tych tak ważnych spraw – sami bowiem tylu innymi obciążeni obowiązkami, z trudem tylko mogliby zająć się tamtymi.

Byłoby rzeczą najlepszą, gdyby w łonie Komisji do Spraw Sztuki Kościelnej znalazł się ktoś dobrze obznajomy z muzyką i śpiewem świętym, który by nad tymi rzeczami pilnie czuwał, Ordynariusza miejscowego o stanie ich obecnym oraz o potrzebnych ulepszeniach informował, otrzymywał od niego wskazówki i wprowadzał je w czyn.

Jeżeli na terenie diecezji istnieje któreś ze stowarzyszeń mających za zadanie pielęgnowanie muzyki kościelnej, a pochwalonych i poleconych przez Papieży, niechaj Ordynariusze według swej roztropności i z jego usług korzystają.

Podobne stowarzyszenia pobożne czy Bractwa, założone dla szerzenia wśród wiernych znajomości muzyki sakralnej lub też dla poważniejszego zgłębienia tej sztuki tak słowem jak i przykładem mogą bardzo się przyczynić do rozwoju muzyki sakralnej – darzcie je przeto, Czcigodni Bracia, swą życzliwością i popierajcie je, aby wiodły życie czynne, miały jak najlepszych i należycie uzdolnionych mistrzów w sztuce muzycznej, i aby w całej diecezji szerzyły znajomość muzyki świętej i śpiewu religijnego, zamiłowanie do nich oraz praktyczne ich stosowanie – zgodnie zawsze z obowiązującymi przepisami Kościoła i całkowitym względem Nas posłuszeństwem.

## **ZAKOŃCZENIE ENCYKLIKI**

Powodowani ojcowską troskliwością wyłożyliśmy obszerniej zagadnienie muzyki kościelnej, liturgicznej i poza liturgicznej, ufając, Czcigodni Bracia, że przyłożycie wszelkich starań do tej sprawy, która może się bardzo skutecznie przyczynić do godniejszego i wspanialszego sprawowania kultu Bożego.

Żywimy też nadzieję, że ci, którzy pod Waszym kierunkiem zajmują się sprawami muzyki kościelnej, znajdą w niniejszej Encyklice podniecie do tym gorliwszego i z większym jeszcze zapalem pełnienia tego ważnego apostołstwa. Skutek tego będzie taki, że ta, tak szlachetna i we wszystkich okresach życia Kościoła ceniona sztuka i za naszych czasów znowu rozkwitnie prawdziwą świętością i doskonałością, oraz ze swej strony sprawi to, że wierni ożywieni silniejszą wiarą, żywszą nadzieją i gorętszą miłością, nie tylko będą godnie oddawali cześć Bogu w Trójcy świętej Jedynemu w kościołach czci Jego poświęconych, lecz i po domach oraz na zebraniach z wyznawcami tej samej wiary urzeczywistnia słowa św. Cypriana pisane do Donata: „Niechaj wśród skromnej biesiady rozbrzmiewa śpiew psalmów, a jeżeli masz dobrą pamięć i głos, spełniaj to według przyjętego zwyczaju, a uraczysz w ten sposób drogie ci osoby uczcią duchową, wprawiając w zachwyt uszy słodką melodią religijną” (*List do Donata*, I, n. XVI).

W oczekiwaniu coraz obfitszych i coraz bardziej pocieszających wyników Naszej Encykliki w dowód Naszej Ojcowskiej miłości z głębi serca udzielamy, Czcigodni Bracia, Apostolskiego błogosławieństwa Wam, owieczkom Waszej pieczy powierzonym i w sposób szczególny tym, którzy działając zgodnie z Naszą wolą zajmują się szerzeniem muzyki świętej.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 25 grudnia, w Uroczystość Narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa, roku Pańskiego 1955, pontyfikatu Naszego roku siedemnastego.

PIUS PP. XII